Nr. 188 We Lwowie. Środa dn. 18. Sierpnia 1875 Rok XIV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 8 złr. 75 cent.
miesięcz. . . . . 1 „ 90 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austriackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 15 sgr.
Szwycji i Danji . . . . 9 „ — „
Francji „ „ . . . . 21 franków
Anglii „ „ i Turcji . 15 „
Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 w.

# GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie: Biuro administracji Gazety Narodowej przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 15. (Kamienica Pauka 203). W KRAKOWIE: Księgarnia Adama Orgelbranda i Syna. We całej Europie i Ameryki północnej: Rudolf Mosse, Haasenstein und Vogler, ze. Wallfischgasse, Wien, Frankfurt n. M. Hamburg, Berlin, Breslau, Leipzig, Prag, Basel, Zürich, Genève, Paris, Mailand, Venedig, Triest, Bologna, Genua, Turin, Florenz, Rom, Neapel, Palermo, Messina, Catania, Marseille, Lyon, Bordeaux, Madrid, Barcelona, Lisabona, Porto, Londyn, Liverpool, Manchester, Edinburg, Glasgow, Dublin, Belfast, Kopenhaga, Malmö, Sztokholm, Gothenburg, Christiania, Bergen, Amsterdam, Rotterdam, Haag, Bruksela, Antwerpia, Genève, Lausanne, Zurich, Bern, Basel, Genève, Lyon, Marseille

staniu. Do przebywających za granicą Serbów wysłano telegraficzne zawiadomienie, aby natychmiast powracali. W skutek tego zjawiają się z Francji na placu boju młodsi Serbowie, którzy dotychczas byli bądź to w wojennych akademiach, bądź też w wyższej szkole dróg i mostów. Organizować oni będą artylerję, której dostarczają Czarnogórcy.

Wychodzący w Bukareszcie organ bółgarskiego stronnictwa ruchu. *Bałkan*, wzywa Bółgarów do powstania, tak mówiąc:

„Nasi bracia bółgarscy niech wiedzą, że nadeszła pora przyjazna, i że wypadki nie pozwalają zwlekać ani chwili. Ojarzmiona ojczyzna, polegli rycerze bółgarscy wołają o zemstę. Góry Bałkańskie bardziej od Pirenów posłużyć mogą powstaniu. Gerylasówka obiecuje tam lepsze powodzenie. Błędy bohatera Hagi Dymitra, który gromadził swe oddziały w Rumunii i ztamtąd je wzdłuż Dunaju przez otwarte pola prowadził, nie powinny się powtórzyć. Podstawą operacyjną bółgarskiego powstania muszą być Bałkany. Bółgarów przywiedziono do rozpaczy i zabójstwa, mordy, rabunki są na porządku dziennym. Turcy, Czerkiesi, Tatarzy prześcigają się w zbrodni. Wielkie mocarstwa nie są już nadal skłonne do popierania przeżytych rządów tureckich, nawet Anglia schowała swą sakiewkę. Wkrótce powstanie Czarnogóra a może i Serbia. Chwila ta powinna być hasłem dla Bółgarów; jej wyczekiwać i do niej się sposobić powinni oni. Tymczasem powinien każdy Bółgar i każdy Słowianin swój grosz wdowi składać, aby powstanie mogło się oprzeć na środkach dostatecznych i popierać funkcjonujące komitety kroackie i dalmackie."

Dowódzcy tureckich korpusów 2go i 3go, w Szumli i Monasterze otrzymali nakaz wysłania na miejsce powstania tych pułków, które stoją najbliżej granicy hercegowińskiej. Drugi korpus konsystuje w Bółgarji; wątpić więc się godzi, aby wobec powyższej odezwy bółgarskiej mógł rząd aż po Hercegowiny; skończy się zapewne wszystko na paru batalionach; wobec zaś już gotowych niepokojów w Albanii i konsystujący ztamtąd niedaleko trzeci korpus również nie będzie mógł uszczuplić się. Natomiast potwierdza się wiadomość, że wielki parowiec turecki odpłynął do Kleku, a *Turquie* donosi, że odpłynęły ze Stambułu dwa pancerniki w celu krążenia po Archipelagu.

## Kłopoty ministerstwa.

Już powracają jeden po drugim ministrowie przedlitawscy do Wiednia, kończą się ich dnie wypoczynku, a czekają ich dnie kłopotów, tak wewnętrzych przedlitawskich jak i zewnętrznych, z stosunków z Węgrami wynikających.

W wewnętrznych stosunkach Przedlitawii nędza przemysłowa i handlowa coraz więcej zaczyna doskwierać. Wszystkie prawie fabryki w upadku, całe gałęzie przemysłu zbliżają się do ruiny, a tu niema widoku, aby temu stanowi rzeczy zaradzić. Na śliską drogę dawania pomocy rządowej przemysłowi niechciał się rząd wiedeński puścić, a jednak zdecydował się ostatniemi czasy przyjść w pomoc pojedynczemu zakładowi, fabryce Sigla w Wiedniu. Dzienniki powitały radośnie tę pomoc rządową, ale na to tylko, ażeby robić rządowi wyrzuty, iż pojedynczy zakład wspiera i od bankructwa ocala, a o upadających całych gałęziach przemysłu, reprezentujących dziesięćkroć większy kapitał, niż Sigl, zupełnie nie pamięta. Bardzo logicznie dowodzą, że jeżeli rząd wyratował Sigla swą pomocą, to powinien to samo uczynić i dla innych fabryk maszyn, a temci więcej dla całych gałęzi przemysłu, mianowicie dla produkcji żelaza, dla tkactwa i t. d. Co więcej, fabryka wagonów Ringhoffera w Pradze upomina się również o poparcie rządu, i gdy na jednej przez rząd obecnie budowanej kolei czeskiej ilość dostarczyć się mających wagonów rozdzielono między trzy fabryki, to Ringhoffer narobił wielkiego krzyku, i grozi zamknięciem swego zakładu, jeżeli wszystkie wagony nie będą u niego zamówione. Dla żelaznych hutniczych zakładów austrjackich pomoc dana przez rząd Siglowi, jest hasłem do natarczywego występywania, upominania się o pomoc rządową. Chciałoby, ażeby rząd budował wszędzie koleje i zatrudnił te wszystkie hutnicze zakłady. A tu niema pieniędzy do budowania tych kolei, a jeszcze do tego dochody nie dopisują i ciągle spadają poniżej preliminarza.

A co się tyczy tkactwa austrjackiego, to rzeczy stoją także bardzo źle. Produkcja upada, bo odbyt jest coraz mniejszy. Wszystkie fabryki tkackie wołają o pomoc rządową, która miałaby im być daną przez podwyższenie cła od wszystkich tkanin wprowadzanych do Austrji. Ale jak tu podwyższyć te cła, kiedy Zalitawia jest podwyższeniu najprzeciwniejszą jako kraj rolniczy, który w ten sposób byłby eksploatowany przez fabrykantów przedlitawskich. Zresztą cesarstwo Niemieckie, Anglia, a nawet Moskwa, również jak Włochy i Francja wywalczyły już sobie wobec Austrji pewne zniżenie ceł i dążą jeszcze do coraz większego zniżenia. Nie tak to więc łatwo byłoby rządowi podwyższyć teraz te same cła.

Jak widzimy więc, chociaż na politycznem polu ministerstwo przedlitawskie doczekało się zupełnej wewnętrznej ciszy, jednakowo na polu ekonomicznem i finansowem piętrzą się dlań trudności ze stron wszystkich.

A najkłopotliwszą przeprawę będzie miało przedlitawskie ministerstwo z ministerstwem węgierskiem. Aż do przeprowadzenia wyborów zachowywało się ministerstwo węgierskie dosyć oględnie we wszystkich rokowaniach, lecz teraz odniosłszy zwycięztwo bardzo przeważne przy wyborach, zaczyna dopiero śmielej występywać i gotować się do walki zaciętej przy nowo przeprowadzić się mającej ugodzie. To co Tisza w swojej mowie budżetowej, gdy jeszcze zasiadał w opozycji, jako węgierski plan finansowy nakreślił, to obecnie jako minister będzie przeprowadzał. Tam wytknął plan, że deficyt budżetowy węgierski trzeba usunąć korzystniejszem dla Węgier przeprowadzeniem ugody z Przedlitawią, to jest, iż na sprawy wspólne powinny Węgry o tyle mniej płacić, ile niedobór ich budżetu wynosi. I faktycznie w tym duchu ministerstwo węgierskie już w rokowaniach z Przedlitawią postępuje i postępywać będzie.

Wiedeńskie dzienniki centralistyczne chciałyby groźbami odstraszyć Węgrów od tej polityki; dlatego to doradzają, aby na mającym się odbyć wkrótce wiecu politycznym morawsko-szląskim postawić kwestję ugody z Węgrami i przeprowadzić rezolucję: że jeśli Węgry by upierali się przy swych żądaniach, to Przedlitawia powinna całą ugodę zerwać, delegacje wspólne znieść i do personalnej unii z Węgrami powrócić. Ministerstwo przedlitawskie obawiając się jednak tej agitacji centralistycznych dzienników, przez inne dzienniki swoje stara się agitację powstrzymać i od postawienia tej kwestji na porządku dziennym wiecu morawskiego odwieść, obawiając się, iż mowy i rezolucje wiecowe mogłyby Węgrów jeszcze więcej rozdrażnić i wszelką ugodę niemożliwą uczynić. Węgrzy bowiem istotnie mogliby pochwycić to hasło: „powrót do personalnej unii."

Wkrótce rozpocznie się ten taniec ugodowy między ministerstwem austrjackiem a węgierskiem. Pozycja dzisiejszego ministerstwa węgie skiego jest daleko silniejsza niż była za rządów deakistów, i kto wie, czy o ten szkopuł ugodowy nie zachwieje się ministerstwo przedlitawskie.

## Korespondencje „Gaz. Nar."

**Paryż** d. 13. sierpnia.

*A.* Przez porównanie zachowania się rządu francuskiego względem p. Floquet, prezesa Rady miejskiej Paryża, z przyjęciem, jakiego doznaje w. ks. Konstanty — można zdać sobie sprawę z doniosłości francuskiej wiary w sympatje moskiewskie. — P. Floquet miał niegdyś odwagę zawołać w obec Aleksandra II.: *Vive la Pologne*! i dzięki temu wykrzykowi dotąd nie przestaje być uważanym za sprzyjającego Polsce, a wroga Moskwy. Temu wykrzykowi zawdzięcza p. Floquet, że go nie zaproszono na pamiętną uroczystość otwarcia nowej Opery — że pominięto go kiedy lord-major londyński pytał prefekta kogo ma na swój międzynarodowy (*inter municipal*) bankiet zaprosić — a gdy się spostrzeżono, że na posiedzeniu kongresu geograficznego, poświęconem rozdaniu nagród z wystawy geograficznej, a zaszczyconem obecnością w. ks. Konstantego, znalazł się też i p. Floquet, to rząd francuski tyle się tem zuchwalstwem prezesa rady miejskiej nastraszył, iż w dzienniku urzędowym wyliczając urzędowe osoby jakie w uroczystości udział przyjęły, nie wspomniał wcale uszwiska p. Floquet i dopiero nazajutrz, ochłonąwszy z przestrachu, w nie dostrzeżonej poprawce zapomnieniem tę ostrożność wytłumaczył. — Biedny p. Floquet! jakże gorzko dziś wyrzucać sobie może ten wybryk adwokata! — lecz czy można było przewidzieć że kiedyś do prezydowania radzie miejskiej powołany, adwokat Floquet będzie zmuszony dźwigać na swoich barkach odpowiedzialność całej Francji, za jej byłe sympatje dla niegodziwej Polski? A kto wie czy na tych drobnych prześladowaniach ograniczoną zostanie kara, jaką fatal ość dziejewa Floquetowi przeznacza! Jeżeli kiedykolwiek — od czego uchowaj ich Panie! — Francuzi nie znajdą w Moskwie tej sympatji na jaką liczyć się przyzwyczaili — Floquet jedyną zawodu stanie się przyczyną.

Lecz jeżeli sympatje, choćby tylko przypisywane dla Polski, nie stanowią tu rekomendacji — to tytuł Moskala jest nadzwyczaj popłatnym. Po śmierci hrabiny Orłow dzienniki paryskie, jeżeli czarną nie otoczyły się opaską, to w szumnych nekrologach nie opuściły sposobności wyrażenia swego uwielbienia dla wszystkiego co moskiewskie. Dla zachęcenia publiczności do tłumnego w pogrzebowej ceremonji udziału, zapomniano o energji, z jaką Anglja broniła Francji przeciw rzucanym niedawno na nią oszczerstwom z Berlina, zapomniano że pierwszy krok do pokojowej interwencji w sporze, który pragniono w Berlinie zamienić na deklarację wojny, zawdzięczać Anglii należy, lecz nie omieszkano przypomnąć podróży hr. Orłowa, który w skutek próśb Thiersa spotkał Aleksandra II. już w drodze do Berlina, i w tak korzystnem świetle sprawę francuzką carowi przedstawił, że w Berlinie musiano zgodnie z wolą carską zaniechać nieuczciwego sporu. Przyjazd w. ks. Konstantego podawał sposobność do wyrażenia francuzkiej wdzięczności za to przyjazne poparcie petersburgskiego dworu, więc ją pochwycono. A gdy do sali posiedzeń kongresu geograficznego wszedł w. książę i powitano go hymnem: „Boże cara chrani!", ktoś z publiczności zawołał *Debout!* i cała sala podniosła się niby jeden mąż z pobożnem uszanowaniem, oddając cześć członkowi carskiej rodziny. Z krzesła swojego podniósł się i p. Floquet, może w nadziei, że ten dowód uznania dla cara zatrze wspomnienie o nieweczesnym na rzecz Polski wykrzyku adwokata. Napróżno! fakt to zbyt znany, zbyt wymowny, aby za innych przykładem mógł dziś i Floquet zaprzeć się dawnych sympatyj dla wrogów cara i śpiewać z innymi *hosanna* carowi. Biedny p. Floquet!

W dziedzinie wiadomości z polityki wewnętrznej weszliśmy w period zupełnej posuchy. Dzienniki komentują mowy, jakiemi rozpoczynano w naukowych zakładach doroczne rozdawanie nagród, spierają się o usposobienie rządu względem Rad jeneralnych i rozmyślają kandydatury do senatu. Wczoraj, z przyczyny tej posuchy, chwycono się jakiejś paki z kara binami nowego modelu, która zamiast być dostawioną armii w Paryżu, miała się dostać aż za pruską granicę. Pochwycono fakt, który autentycznością nie zdaje się grzeszyć, i rzucono go publiczności, którą niewiadomo czem zainteresować. Publiczność, jak zwykle skandałów łakoma, przyjęła wiadomość za dobrą monetę i dziś już tylko wołania o zdradę w mieście, jak w chwilach oblężenia słyszeć się dają. Bardzo być może, iż wrzawa podniesona tyle nabierze doniosłości, że ministerstwo wojny będzie zmuszone dać objaśnienie dziennikom, lecz mocno się mylę, jeżeli z tego objaśnienia się nie dowiemy, że fakt to bardzo naciągnięty.

## Powstanie w Hercegowinie.

Pod murami Trzebini znów się rozpoczął szereg utarczek, przechodzących w krwawe bitwy. Mimo że telegrafują o niepomyślnym wyniku takowych dla powstańców, jednak z przytoczonych faktów widać, iż ci osiągnęli znaczne powodzenie. Obsadzili oni miejscowość Jasen po uporczywej walce. Jest to wyżyna panująca nad Trzebinią i odległa od miasta na małą milkę w kierunku północno wschodnim. Całe panujące nad okolicą wzgórze nazywa się Gliwa-Planina. Wzięcie tej pozycji znacznie ułatwi dalsze operacje. Turcy jednak widocznie bronią się zawzięcie, bo w nocy w wigilią wzięcia Jasenu uzbroili w Trzebini wszystkich cywilnych muzułmanów.

Po siedmiogodzinnej bitwie newesińskiej d. 5. b. m. nic nie było słychać o operacjach w tamtych stronach. Teraz donoszą, że się spodziewają tam znów większej bitwy; oddziały powstańcze spiesznie dążą ku Newesini. Dzienniki pragskie donoszą o całych legionach, które jakoby przechodzą przez Dalmację do Czarnogóry, a ztamtąd do powstania, ale obok tego podają wiadomość, iż niektórym z tych oddziałów pograniczna straż austrjacka wzbrania przechodu. Tak z Zagrzebia donoszą, że Dalmatyńców w ogóle nie puszczają do Hercegowiny; a z Dubrownika telegrafują, że przybyło tam parowcem czterdziestu ochotników serbskich, ale namiestnictwo wzbroniło przejścia granicy uzbrojonym.

Wyszegrad, o którym wczoraj doniesiono, że został obsaczony powstańcami od granicy serbskiej, leży na prawym brzegu Driny, jest małą mieściną liczącą dziś 1500 mieszkańców, a zawdzięczającym imię swoje dawnemu zamkowi, z którego teraz tylko ruiny sterczą. — Miejscowość jest zamknięta ze wszech stron górami.

## Przegląd polityczny.

**Niemcy.** D. 1. września cesarzewicz niemiecki odbędzie przegląd wojska wirtemberskiego. Pozwolenie Włochom kupowania koni usprawiedliwiają Prusacy przed Francuzami, którym wzbroniono przedawać konie, tem, że transport włoski jest przeznaczony tylko dla stajni królewskiej.

*Frankfurter Ztg.* donosi, że w dniu 11. bm. zakomunikowano panu Sonnemann, wydawcy tejże gazety, dwie uchwały apelacyjnego sądu w sprawie przymusowego świadczenia. Skutkiem tego pozostawiono p. Sonnemann aż do 14. bm. czas do namysłu, czy zechce złożyć żądane świadectwo. W związku z tem pisze *National Ztg* odwołując się na zdanie profesora Biedermanna, że §. 20. prawa prasowego nie wyklucza bynajmniej pociągnięcia do odpowiedzialności i ukarania autora karygodnego artykułu, jeżeli tylko wiadomą jest jego osobistość. Autor jest współwinowajcą. *National Ztg.* przychyla się jednak w dalszym swym wywodzie do zapatrywania komisji prawodawczej dla cesarstwa, która żąda ukarania jednej tylko osoby za prasowe przestępstwo i jeżeli redaktor odpowiedzialny bierze na siebie zupełną odpowiedzialność, autor powinien być zupełnie wolnym.

Turecki ambasador przy berlińskim dworze, Aristarchi bey, zaraz po powrocie swym do Berlina miał konferencję z sekretarzem stanu Bülowem, o której pisze *Elbf. Ztg.* jak następuje: „Turecki ambasador oświadczył, że powstanie hercegowińskie jest samo w sobie nieznacznem, i że dawno byłoby już stłumionem, gdyby nie otrzymało z Serbii i Czarnogóry posiłków." P. Bülow miał zaręczyć tureckiemu posłowi, że gabinety Berlina, Petersburga i Wiednia życzą sobie zlokalizowania całego powstania i że takowe z Petersburga nie otrzyma żadnego poparcia." *R. Anzeiger* zaprzecza temu.

Paderborński biskup Martin bawi u wód w Scheveningen w Holandji. Do Wesel zjechał tymczasem prezes rejencyjny z Minden, celem poinformowania się o bliższych okolicznościach towarzyszących wyjazdowi biskupa, oraz osobach, które ułatwiły mu wyjazd.

Do *Germanii* piszą z Monachium, że ministerstwo oświecenia nie myśli podawać ręki do kościelnego obchodu uroczystości bitwy sedańskiej w Palatynacie, z powodu, że dotąd żadne związkowe państwo niemieckie nie ogłosiło uroczystości sedańskiej jako powszechne narodowe święto. Dzienniki liberalne Bawarji przemawiają stanowczo za święceniem w kościele i po za nim pamiętnej bitwy sedańskiej.

## Kilka słów

### o potrzebie wydania bibliografii dziennikarstwa polskiego.

Wartość bibliografii, jako nauki dającej pogląd na owoc umysłowej pracy całego narodu, już dawno jest dowiedziona i uznana i dlatego zbytecznem by było dzisiaj, cokolwiek dodawać do tego, co na poparcie jej dotąd wypowiedziano. My chcielibyśmy jeno rozszerzyć zakres tej nauki, gdyż naszem zdaniem, dotychczas jeszcze bibliografia nie objęła najważniejszej strony ruchu umysłowego u nas, a ztąd praca jej jest potwornią i niedostateczną.

Mówiąc o najważniejszej stronie ruchu umysłowego w Polsce, mamy na myśli dziennikarstwo. Nie możemy przebaczyć bibliografom, że w ten punkt dotąd niezwrócili swej uwagi, a w wykazach i spisach pomijali treść dzienników i w ogóle wszelkich czasopism. Zdaje się nam, że powodem tego było przesadne zapatrzenie się na zagranicę. Dalecy jesteśmy od tego, by odmawiać krajom zagranicznym zasług, owszem, każdemu zawsze gotowi jesteśmy przyznać słuszność, ale już to wielkim grzechem naszym jest brak wpatrzenia się w siebie i poznania własnych potrzeb, które przygłuszyło w nas naśladownictwo obcyzny. W wypadku, dajmy na to, o którym mówimy, to co się dzieje za granicą, nie powinno i nie może być zupełnie prawem i normą u nas, zważywszy, że stosunki literackie nasze są zupełnie od tamtych odrębne i różne. W Niemczech, we Francji, lub Anglji nie brak nakładców, tam każda niemal praca (a już z pewnością każda, mająca większe znaczenie i wartość niejednolitową) wychodzi po wydrukowaniu w dzienniku, w osobnej odbitce. Co innego zaś u nas. Ileż to pięknych, ważnych dzieł leży po bibliotekach publicznych, teatralnych, ileż po domach prywatnych, czekając daremnie nakładcy, a ileż wreszcie leży odłogiem, niemal bez korzyści dla ogółu po pismach perjodycznych! A przecież prace te nieraz mogłyby rozjaśnić niejeden szczegół, za którym daremnie szukają piszący. Dziennik jest na każdy sposób najdokładniejszem odźwierciedleniem tego gorączkowego żywota chwili, który niejeden rys typowy uchwyci i zamknie w sobie, jest historją dnia i odbiciem świata kraju i narodu — jest żywym, a gotowym już obrazem dziejów.

Ale pominąwszy już tę wewnętrzną, ogólną i powszechną wartość dzienników, zwracamy się do szczegółów.

Uskarzano się u nas niedawno na brak monografii znakomitych ludzi i narzekano, że nie mamy dotąd biografii najznakomitszych poetów naszych, uczonych lub artystów. Przyznajemy słuszność tym skargom, ale żalących się odesłać byśmy pragnęli właśnie do pism perjodycznych, gdzie z pewnością znajdą największą liczbę tak poszukiwanych monografij, biografij i studjów literackich, które jeżeli już nie są zupełnie wyczerpujące, mogłyby bezpiecznie posłużyć za materjał, punkt oparcia, lub co najmniej być wielką pomocą dla późniejszych pracowników.

Praca, którą ogłosił niedawno znakomity nasz bibliograf Karol Estrajcher, nosząca tytuł: „Zestawienie przedmiotów zawartych w 136 tomach *Biblioteki Warszawskiej* z lat 1841—1874" i obiecanka podobnego wykazu bibliograficznego z dziesięciolecia *Kłosów* ich wydawcy p. Lewentala, najlepiej dowiodła potrzeby takiego przedsięwzięcia. Praca ta i zapowiedź jest wynikiem rzeczywistej konieczności takich publikacji, a metoda Estrajchera, która pod względem praktyczności i jasności w układzie niema dotąd sobie równej, ręczy za jej użyteczność.

Ale jeżeli potrzebnem było zestawienie przedmiotów zawartych w *Bibliotece Warszawskiej* lub *Kłosach*, nie widzimy, dlaczegoby również użytecznem nie miało być zestawienie treści innych pism literackich. Przyznajemy wprawdzie *Bibliotece Warszawskiej*, jako pismu ściśle naukowemu pierwszeństwo, ale zarazem dalecy jesteśmy od tego, by traktować po macoszemu inne pisma, w których przecież znajdzie się niejedna praca ważna, dorównywająca, a może i przewyższająca wartością te jakie tam umie szczono. Ale i na tem nie koniec; ponieważ chcemy, aby bibliografia dawała całość ruchu umysłowego, nie radzilibyśmy opuszczać pism politycznych, których fejletony niejednokrotnie traktują o rzeczach ważnych, umieszczając rozbiory dzieł, studja literackie, monografie i t. p. a niemniej pragnęlibyśmy, aby przy tej sposobności zwrócono za jednym zachodem uwagę na pisma i księgi zbiorowe, albumy, noworoczniki i kalendarze, których dział literacko-naukowy nieraz bardzo piękne zawiera rozprawy.

Taka praca, byłaby ani wątpliwości bardzo uciążliwą, ale miała by prawo do wdzięczności wszystkich i wieńcem prawdziwej zasługi uwieńczyłaby swych autorów. Mówimy autorów, bo wątpimy, aby jednostka podjęła się wykonać tak olbrzymie dzieło, ale podział pracy mógłby też łatwo w tym razie nastąpić. Niechaj tylko wydawcy pism pojedynczych poczują się do obowiązku tego, tak jak Lewental, a niedługo będziemy mogli mieć dzieło, o jakiem mówimy, a historjografowie literatury będą mogli wziąć się do pracy nad d z i e j a m i d z i e n n i k a r s t w a p o l s k i e g o, na które czekamy od dawna, jako na rzecz, która może wyjaśnić związek i oznaczyć pojedyncze punkta pracy umysłowej, a w końcu wywołać jedynie r z e t e l n ą h i s t o r j ę l i t e r a t u r y.

Akademia umiejętności wzięła na siebie tę pracę i obiecała wspólnemi siłami przeprowadzić to olbrzymie dzieło. Niechaj je tylko wykona, a z pewnością zasłuży sobie na wdzięczność ogółu!

## Różności.

* **Z Drezna** piszą do *Kur. Warsz.*: Nigdy jeszcze Drezno nie odznaczało się takim ruchem jak bieżącego lata: hotele przepełnione, w restauracjach i innych tego rodzaju zakładach ścisk nieustanny; na ulicach spotyka się mnóstwo ludzi z tłomoczkami i zawiniątkami, szukających chwilowego pomieszczenia. Kasjer teatru nadwornego, zwłaszcza gdy dają większą jaką operę, ledwie obdzielić może biletami publiczność, pragnącą nasycić się dźwiękami muzyki Wagnera lub Meyerbeera.

A głównym tego powodem jest wystawa przemysłowa, tudzież wystawa starożytnych wyrobów sztuki. Bo nie tylko sami Sasi, co już mają sobie za obowiązek, lecz nawet mieszkańcy pogranicznych krajów tak z Prus jak i z Austrji, chętnie bardzo takowe zwiedzają. Nie wstrzymało to jednak gospodarzy miasta, od rozpoczęcia mnóstwa publicznych robót, nie przyczyniających się zgoła do uprzyjemnienia gościom pobytu w murach saskiej stolicy. Przebrukowywanie i kopanie ulic, dla kanałów, dla układania rur wodnych lub gazowych, odnawianie gmachów rządowych albo prywatnych, są to plagi nieuniknione podczas lata w większych miastach. Ale czyszczenie stawu leżącego w Zwingerze, w miejscu najliczniej dzisiaj uczęszczanem, bo wypełniającem przestrzeń pomiędzy wystawą przemysłową, teatrem nadwornym a galerją obrazów, jest już, zważywszy na okoliczności, co najmniej rzeczą... niestosowną. Wprawdzie nie brakło głosów odzywających się: że jeżeli staw w Zwingerze przez lat kilkanaście istniał sobie spokojnie w ogrodzie będącym jedynem miejscem spacerowem pośród miasta, można było i tego jeszcze lata dać mu pokój, a dopiero z jesienią, gdy zamknięta zostanie wystawa, wziąść się do czyszczenia i wywożenia szlamu cuchnącego. Lecz szanowna Rada miejska innego widać była zdania, gdyż pomimo licznego zjazdu gości, a może właśnie dla tego, postanowiła operację tę odbyć pośród największych upałów, chcąc zapewne tym sposobem zmysł powonienia własnych współobywateli i obcych przybyszów, zabartować na wszelkie mogące z czasem nastąpić najgorsze nawet ewentualności. Jeżeli istotnie takim chwalebnym zamiarem ojcowie miasta byli powodowani, potrzeba oddać sprawiedliwość, iż udał im się najzupełniej.

W każdym razie, Drezno ma wszelkie powody być zadowolone z panującego w niem obecnie ruchu; pod względem materjalnym, stoi tego lata lepiej aniżeli inne stolice państwa niemieckiego, nie wyłączając nawet Berlina. Owszem, ta pyszna rezydencja młodego cesarstwa, cierpi wciąż na suchoty pieniężne i zbliża się widocznie do jakiej finansowej katastrofy. Stagnacji handlowej, jaka obecnie tam panuje, nie pamiętają już dawno i tylko może być porównaną do tej, jaka istniała w dniach marcowych 1848 roku. Na jednej z najludniejszych ulic, na Frydrykowskiej, właściciele wystawnych magazynów targują zaledwie po 4 talary dziennie, podczas gdy na opędzenie kosztów ich utrzymania, potrzeba 10 talarów koniecznie. Do tego robotnicy są w ogóle niechętni, niezadowoleni z położenia, wymagający wciąż coraz większego za swoją pracę wynagrodzenia. I przyszło już do tego, iż kto chce tańszym kosztem stawiać gmachy lub domy prywatne, musi sprowadzać materjały budowlane z... Francji, bo miejscowe dla wygórowanych cen, stały się nieprzystępnemi. Pomiędzy innymi, książę Pless, zawarł kontrakt świeżo z jednym przedsiębiorcą francuzkim, a ten podjął się do jego wanodacji — to tytuł Moskala jest nadzwyczaj popłatnym. Po śmierci hrabiny Orłow dzienniki paryskie, jeżeli czarną nie otoczyły się opaską, to w szumnych nekrologach nie opuściły sposobności wyrażenia swego uwielbienia dla wszystkiego co moskiewskie. Dla zachęcenia publiczności do tłumnego w pogrzebowej ceremonji udziału, zapomniano o energji, z jaką Anglja broniła Francji przeciw rzucanym niedawno na nią oszczerstwom z Berlina, zapomniano że pierwszy krok do pokojowej interwencji w sporze, który pragniono w Berlinie zamienić na deklarację wojny, zawdzięczać Anglii należy, lecz nie omieszkano przypomnąć podróży hr. Orłowa, który w skutek próśb Thiersa spotkał Aleksandra II. już w drodze do Berlina, i w tak korzystnem świetle sprawę francuzką carowi przedstawił, że w Berlinie musiano zgodnie z wolą carską zaniechać nieuczciwego sporu. Przyjazd w. ks. Konstantego podawał sposobność do wyrażenia francuzkiej wdzięczności za to przyjazne poparcie petersburgskiego dworu, więc ją pochwycono. A gdy do sali posiedzeń kongresu geograficznego wszedł w. książę i powitano go hymnem: „Boże cara chrani!", ktoś z publiczności zawołał *Debout!* i cała sala podniosła się niby jeden mąż z pobożnem uszanowaniem, oddając cześć członkowi carskiej rodziny. Z krzesła swojego podniósł się i p. Floquet, może w nadziei, że ten dowód uznania dla cara zatrze wspomnienie o nieweczesnym na rzecz Polski wykrzyku adwokata. Napróżno! fakt to zbyt znany, zbyt wymowny, aby za innych przykładem mógł dziś i Floquet zaprzeć się dawnych sympatyj dla wrogów cara i śpiewać z innymi *hosanna* carowi. Biedny p. Floquet!

W dziedzinie wiadomości z polityki wewnętrznej weszliśmy w period zupełnej posuchy. Dzienniki komentują mowy, jakiemi rozpoczynano w naukowych zakładach doroczne rozdawanie nagród, spierają się o usposobienie rządu względem Rad jeneralnych i rozmyślają kandydatury do senatu. Wczoraj, z przyczyny tej posuchy, chwycono się jakiejś paki z karabinami nowego modelu, która zamiast być dostawioną armii w Paryżu, miała się dostać aż za pruską granicę. Pochwycono fakt, który autentycznością nie zdaje się grzeszyć, i rzucono go publiczności, którą niewiadomo czem zainteresować. Publiczność, jak zwykle skandałów łakoma, przyjęła wiadomość za dobrą monetę i dziś już tylko wołania o zdradę w mieście, jak w chwilach oblężenia słyszeć się dają. Bardzo być może, iż wrzawa podniesona tyle nabierze doniosłości, że ministerstwo wojny będzie zmuszone dać objaśnienie dziennikom, lecz mocno się mylę, jeżeli z tego objaśnienia się nie dowiemy, że fakt to bardzo naciągnięty.

## Powstanie w Hercegowinie.

Pod murami Trzebini znów się rozpoczął szereg utarczek, przechodzących w krwawe bitwy. Mimo że telegrafują o niepomyślnym wyniku takowych dla powstańców, jednak z przytoczonych faktów widać, iż ci osiągnęli znaczne powodzenie. Obsadzili oni miejscowość Jasen po uporczywej walce. Jest to wyżyna panująca nad Trzebinią i odległa od miasta na małą milkę w kierunku północno wschodnim. Całe panujące nad okolicą wzgórze nazywa się Gliwa-Planina. Wzięcie tej pozycji znacznie ułatwi dalsze operacje. Turcy jednak widocznie bronią się zawzięcie, bo w nocy w wigilią wzięcia Jasenu uzbroili w Trzebini wszystkich cywilnych muzułmanów.

Po siedmiogodzinnej bitwie newesińskiej d. 5. b. m. nic nie było słychać o operacjach w tamtych stronach. Teraz donoszą, że się spodziewają tam znów większej bitwy; oddziały powstańcze spiesznie dążą ku Newesini. Dzienniki pragskie donoszą o całych legionach, które jakoby przechodzą przez Dalmację do Czarnogóry, a ztamtąd do powstania, ale obok tego podają wiadomość, iż niektórym z tych oddziałów pograniczna straż austrjacka wzbrania przechodu. Tak z Zagrzebia donoszą, że Dalmatyńców w ogóle nie puszczają do Hercegowiny; a z Dubrownika telegrafują, że przybyło tam parowcem czterdziestu ochotników serbskich, ale namiestnictwo wzbroniło przejścia granicy uzbrojonym.

Wyszegrad, o którym wczoraj doniesiono, że został obsaczony powstańcami od granicy serbskiej, leży na prawym brzegu Driny, jest małą mieściną liczącą dziś 1500 mieszkańców, a zawdzięczającym imię swoje dawnemu zamkowi, z którego teraz tylko ruiny sterczą. — Miejscowość jest zamknięta ze wszech stron górami.

## Przegląd polityczny.

**Niemcy.** D. 1. września cesarzewicz niemiecki odbędzie przegląd wojska wirtemberskiego. Pozwolenie Włochom kupowania koni usprawiedliwiają Prusacy przed Francuzami, którym wzbroniono przedawać konie, tem, że transport włoski jest przeznaczony tylko dla stajni królewskiej.

*Frankfurter Ztg.* donosi, że w dniu 11. bm. zakomunikowano panu Sonnemann, wydawcy tejże gazety, dwie uchwały apelacyjnego sądu w sprawie przymusowego świadczenia. Skutkiem tego pozostawiono p. Sonnemann aż do 14. bm. czas do namysłu, czy zechce złożyć żądane świadectwo. W związku z tem pisze *National Ztg* odwołując się na zdanie profesora Biedermanna, że §. 20. prawa prasowego nie wyklucza bynajmniej pociągnięcia do odpowiedzialności i ukarania autora karygodnego artykułu, jeżeli tylko wiadomą jest jego osobistość. Autor jest współwinowajcą. *National Ztg.* przychyla się jednak w dalszym swym wywodzie do zapatrywania komisji prawodawczej dla cesarstwa, która żąda ukarania jednej tylko osoby za prasowe przestępstwo i jeżeli redaktor odpowiedzialny bierze na siebie zupełną odpowiedzialność, autor powinien być zupełnie wolnym.

Turecki ambasador przy berlińskim dworze, Aristarchi bey, zaraz po powrocie swym do Berlina miał konferencję z sekretarzem stanu Bülowem, o której pisze *Elbf. Ztg.* jak następuje: „Turecki ambasador oświadczył, że powstanie hercegowińskie jest samo w sobie nieznacznem, i że dawno byłoby już stłumionem, gdyby nie otrzymało z Serbii i Czarnogóry posiłków." P. Bülow miał zaręczyć tureckiemu posłowi, że gabinety Berlina, Petersburga i Wiednia życzą sobie zlokalizowania całego powstania i że takowe z Petersburga nie otrzyma żadnego poparcia." *R. Anzeiger* zaprzecza temu.

Paderborński biskup Martin bawi u wód w Scheveningen w Holandji. Do Wesel zjechał tymczasem prezes rejencyjny z Minden, celem poinformowania się o bliższych okolicznościach towarzyszących wyjazdowi biskupa, oraz osobach, które ułatwiły mu wyjazd.

Do *Germanii* piszą z Monachium, że ministerstwo oświecenia nie myśli podawać ręki do kościelnego obchodu uroczystości bitwy sedańskiej w Palatynacie, z powodu, że dotąd żadne związkowe państwo niemieckie nie ogłosiło uroczystości sedańskiej jako powszechne narodowe święto. Dzienniki liberalne Bawarji przemawiają stanowczo za święceniem w kościele i po za nim pamiętnej bitwy sedańskiej.

---

Z ofiar członków wpłynęło . . . . . 3

Obecnie biblioteka obejmuje dzieł 274

W dalszym ciągu swych czynności, zarząd przedstawił walnemu zebraniu dwóch kandydatów na członków honorowych Towarzystwa literacko-rolniczego, których Towarzystwo zamianowało i wręczenie dyplomu zarządowi poleciło, a mianowicie: pp. Antoniemu Jaworowskiemu i Tadeuszowi Błocizewskiemu.

Do zarządu na przyszłe półrocze zimowe wybrani zostali: na prezesa p. Antoni Otocki, na zastępcę prezesa p. Jan Jasieński, na sekretarza pan Szczęsny Grześkiewicz, na zastępcę sekretarza p. Aleksander Sokołowski, na podskarbiego p. Karol Chomchowski, na bibljotekarza p. Michał Orłowski,

* **Sto franków.** Panna Julja Deschamps utrzymywała maleńki sklepik z drobiazgami, na bulwarze Włoskim. Wdzięki panny Julji podbiły serce młodego ślusarza, p. Treillys, który oświadczył się o jej rękę i został mile przyjęty.

Ojciec i brat panny Julji z nietajoną radością dowiedzieli się o mającej nastąpić zmianie losu swojej córki i siostry.

Wszystko już było dobrze na najlepszym świecie, ale... gdzież się to a i e nie wcśnie?

Pewnego poranku Treillys potrzebował pieniędzy; podługim namyśle, nie widząc żadnego innego możliwego źródła, udał się do przyszłego swego teścia i przemówił doń mniej więcej następującemi słowy:

— Panie teściu! Wobec serdecznego stosunku, jaki nas łączy, sądzę że mogę prosić cię o wyświadczenie mi maleńkiej przysługi: czy byś pan nie mógł pożyczyć mi na kilka dni stu franków?

— Ale i owszem, z największą chęcią; tylko, że w tej chwili sam jestem bez pieniędzy, ale przyjdź mój przyjacielu, pojutrze, we środę.

Treillys odszedł przepełniony nadzieją.

Zaraz po jego wyjściu, pan Deschamps udał się do swej córki i wziąwszy ją na stronę, zapytał, czyby nie mogła pożyczyć mu stu franków na kilka dni.

— Dla czegóżby nie? — odpowiedziała panna Julja, tylko że dziś rano, za wszystko co miałam, kupiłam świeżego towaru. Czy ojcu zaraz potrzeba?

— Nie, dopiero na środę.

— Będziesz je miał.

— Do widzenia więc we środę.

Żeby nie tracić czasu, panna Julja

## Z Izby sądowej.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z Izby sądowej w sprawie Szmila Beera, oskarżonego o zabójstwo, podajemy, iż po południu trybunał postawił sędziom przysięgłym naprzód jedno pytanie: Czy Szmil Beer winien jest, iż w uleprzejazdnym zamiarze Stefana Necka tak silnie kijem w głowę uderzył, że w skutek tego śmierć nastąpiła. Na żądanie jednak obrońcy i po naradzeniu się, dodał pytanie drugie na występek przeciw bezpieczeństwu życia z §. 335 u. k.

Sąd przysięgłych odpowiedział na pierwsze pytanie sześcioma głosami tak, sześcioma nie. Na drugie zaś pytanie padło 8 głosów tak, 3 głosy nie, a jeden przysięgły wstrzymał się od głosowania. W skutek opozycji prokuratora, mniano nad pytaniem drugim powtórzyć głosowanie, albowiem każdy sędzia przysięgły obowiązany był głosować. Przy powtórnem głosowaniu nad drugiem pytaniem oddano 9 głosów tak a 3 nie.

Trybunał na podstawie tego werdyktu skazał Szmila Beera na 6 miesięcy ścisłego aresztu.

*Złodziej koński.*

Wczoraj dnia 17. sierpnia b. r. odbyła się przed sądem przysięgłych główna rozprawa przeciwko Ickowi Reissowi, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży.

Skład trybunału: przewodniczący radca p. Świtalski, głosujący radca p. Füger i adjunkt p. Litwinowicz.

Akt oskarżenia opiewa:

Hryć Kliszcz, gospodarz na gruncie w Reklinczu przyjechał dnia 28. stycznia 1874 r. na swych saniach zaprzężonych dwoma końmi na jarmark do Mostów Wielkich, a kupiwszy tamże różne rzeczy i beczkę dębową, schował tak swe rzeczy, jakie też rzeczy przez sąsiadów Dmytra Paniuka i Kaśkę Władykę na jarmarku kupione do swej beczki, przywiązał beczkę do sani i zamierzając już nad zmrokiem wracać do domu, wstąpił do szynku na kieliszek wódki, podczas gdy Kaśka Władyka została przy saniach.

Gdy jednakże Kaśka Władyka na chwilę oddaliła się od sani, wskoczył na takowe jakiś żyd nieznajomy i spiesznie popędził konie, a chociaż na jej krzyk natychmiast wybiegł ze szynku Hryć Kliszcz i wraz z Dmytrem Paniukiem puścił się w pogoń za umykającym złodziejem, nie zdołał go ująć i pomimo wszelkich natężeń, dowiedział się jedynie od ludzi do miasta wracających, iż na owe sanie za miastem wskoczył jakiś żyd drugi i obaj spiesznie pędzili konie drogą ku Rawie; powróciwszy przeto do Mostów, dał Hryć Kliszcz znać o zaszłym wypadku c. k. żandarmerji.

Dnia następnego, tj. 29. stycznia 1874 r. żandarm Antoni Niebielski, śledząc sprawcę kradzieży, przydybał na jarmarku w Ubnowie Hersza Falika, który tam przybył saniami dwoma końmi zaprzężonemi i który zoczywszy żandarma, uciekł, zostawiwszy konie i sanie, żandarm wspomniony jednakże zdołał ująć i odstawić do sądu uciekającego.

Przydybane konie i sanie poznał poszkodowany Hryć Kliszcz jako skradzioną mu własność, a następnie znaleziono w pomieszkaniu Hersza Falika także inne rzeczy skradzione Kaśce Władyka i Dmytrowi Paniukowi.

Hersch Falik przyznał się tak w c. k. sądzie powiatowym w Mostach Wielkich, jako też następnie przy przeprowadzonej przeciw niemu przed tutejszym trybunałem wyrokującym na dniu 19. marca r. z. rozprawie głównej, iż namówiony przez znanego mu Izaaka Reissa, którego poznał na jarmarku za pośrednictwem Henocha Fedler, aby obaj razem, tj. Falik i Reiss na jarmarku konie kradli, dał się do tego czynu nakłonić, w skutek czego, gdy owego dnia na jarmarku w Mostach Wielkich Izak Reiss zoczywszy sanie z końmi bez nadzoru stojące, na takowe siadł i konie popędził, Hersch Falik na drodze także wsiadł do owych sani, poczem obaj udali się do Wulki mazowieckiej, miejsca zamieszkania Hersha Falika, gdzie przenocowawszy, dnia następnego przybyli na jarmark do Ubnowa, w celu sprzedaży koni kradzionych, przed miastem wszelakoż Izaak Reiss zlazł ze sani a sam Hersch Falik został przytrzymanym i uwięzionym, podczas gdy towarzyszowi jego udało się uciec.

Po przeprowadzonej rozprawie głównej wyrokiem z dnia 19. marca r. z. uznany został Hersch Falik winnym zbrodni kradzieży, wszelkie zaś poszukiwania za zbiegłym Izaakiem Reissem, zostały bezskuteczne, dopiero dnia 29. września r. z. c. k. żandarmerja wyśledziła Izaaka Reissa w Białym Kamieniu, powiecie Oleskim i zarządziła tegoż przyaresztowanie i odstawienie do c. k. sądu krajowego lwowskiego.

Przesłuchany przez sędziego śledczego, zaprzeczał Izaak Reiss, aby dopuścił się czynu jemu zarzuconego, według §§. 171, 173 i 174 II. b. u. k. jako zbrodnia kradzieży się przedstawiającego, — pomimo tego zaprzeczania, jednak podejrzanym jest Izak Reiss o popełnienie tej kradzieży zbrodniczej przez powoływanie go współwinnego Hersha Falika do popełnienia zbrodni się przyznającego, dalej przez zeznanie Chaji Chany Falik, żony Hersha Falika, która stwierdziła, iż istotnie owej nocy po popełnieniu kradzieży mąż jej przybył w towarzystwie Izaaka Reissa z końmi skradzionemi, nareszcie przez ukrywanie się i ucieczkę po przytrzymaniu Hersha Falika, niemniej też i przez okoliczność, iż Izaak Reiss przytrzymany przez żandarmerję, zmienił swe nazwisko właściwe i usiłował przekupić żandarmów, w celu uwolnienia się, jak to zostało stwierdzonem przez odnośne zeznania żandarmów Alojzego Reichla i Romualda Chrzanowskiego.

Od czasu ucieczki Izaaka Reissa aż do czasu przytrzymania tegoż w rozmaitych okolicach powiatu Mosteńskiego, Rawskiego, Ubnowskiego i Kamienieckiego nieprzerwanie, bo prawie każdej nocy zdarzały się kradzieże koni na większe rozmiary i z wielką śmiałością dokonywane, co wskazuje, iż w owych okolicach istnieje rozgałęziona i uorganizowana szajka złodziei końskich, zwykle bowiem poszukiwania w celu wykrycia sprawców zarządzone, żadnego pomyślnego nie odniosły skutku, a jakkolwiek głos ogólny ludności w owych okolicach przez kradzieże owe, mienia pozbawionej, podejrzywa Izaaka Reiss, iż jest autorem owych kradzieży, przeprowadzone dochodzenia sądowo-karne, jednak bliższych w tym względzie poszlaków przeciw niemu na jaw wydobyć nie zdołały, tylko co do dwóch faktów kradzieży poniżej bliżej opisać się mających silne przemawia podejrzenie, iż w takowych Izaak Reiss czynny brał udział. (D. n.)

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Dzisiaj jako w dzień urodzin cesarskich odbędzie się o godz. 9. rano solenne nabożeństwo na placu Jabłonowskich, gdzie wystąpi cała tutejsza załoga wojskowa pod komendą feldmarszałka-porucznika br. Wallisa. — Wieczór w teatrze przedstawienie galowe. Artyści opery odśpiewają hymn ludowy.

— Nikt może nie zaprzeczy, że byłoby to bardzo dobrze, gdyby o godz. 10. wieczór wszelka muzyka i śpiewy wśród miasta były zupełnie zakazane; tak radykalnej jednakże zmiany nocnego życia stolicy naszej nie żąda się, nikt nie czyha tak dalece na rozmaitego rodzaju „wolne głosy", odzywające się po nocy w nadpełtwiańskim grodzie; powtarzamy jednakże może już po raz tysięczny, że policja nie powinna pozwalać na to, ażeby po szynkach rozmaitych muzyka i krzyki rozdzierały uszy mieszkańców mniej rozmiłowanych w podobnych głosach także jeszcze po godz. 12. a nawet 2. po północy. A dzieje się to jeszcze ciągle w okolicy ulicy Ormiańskiej i na rogu Skarbkowskiej, w kawiarni podobno Weinera, i ciągle skarżą się nam na to mieszkający w sąsiedztwie tych niespokojnych lokalów. Qnouagne tandem!

— W instytucie Walentyny z Trojanowsch Horoszkiewiczowej, przy ulicy Syztuskiej l. 8, na pierwszem piętrze, rozpoczynają się nauki z dniem 1. września.

Examin wstępny i zapisy uczennic odbywać się będą od 25. sierpnia w godzinach od 11. do 2. z rana, i od 4. do 7. w wieczór.

— Dopiero we wczorajszym numerze urzędowej *Gazety Lwowskiej* czytamy następujące ogłoszenie: „W wszelkich najwyższego postanowienia z dnia 18. maja b. r. poleciło Wys. ministerstwo oświecenia rozporządzeniem z dnia 19. czerwca b. r. l. 7538, ażeby z początkiem roku szkolnego 1876/7 przekształcono stopniowo instytut techniczny w Krakowie na wyższą szkołę przemysłową, która się składać ma z 3 specjalnych oddziałów, jako to: a) z szkoły budowniczo technicznej, b) z szkoły mechaniczno technicznej i c) z szkoły chemiczno-technicznej. W celu wykonania tego przekształcenia zostanie zwinięty z początkiem nadchodzącego roku szkolnego 1875/6 pierwszy kurs nauk w krakowskim instytucie technicznym i ustaje przyjmowanie uczniów na ten kurs nauk rzeczonego zakładu.

Z przejdym c. k. namiestnictwa." A więc dwa miesiące czasu potrzebowało ministerjum, aby ogłosić tak ważne rozporządzenie. Żyjemy snać w czasach żółwich!

— **Wybory uzupełniające w Kossowiec** Przy odbytych w zeszłym tygodniu wyborach uzupełniających do Rady powiatowej w Kossowiwybrani zostali: z grupy gmin wiejskich pp. Dmytro Szekieryka, wójt z Hołów, ks. Aleksander Sabata, gr. kat. pleban z Iwczki, ks. Grzegorz Pasiecznicki, gr. kat. pleban z Mykietyniec. Stefan Matejczuk, włościanin z Moskalówki, Antoni Rusin z k. sędzia pow. z Kossowa, Onufry Pukała, wójt z Udcieryk, Michał Sokoluk, włościanin z Szeszor i Hryć Nyciuk, włościanin z Hołów: z grupy gmin miejskich zaś p. Władysław Kolmatycki, komisarz szacunkowy przy powiatowej komisji katastralnej w Kossowie, a wreszcie z grupy większych posiadłości p. Juljan Witoszyński porucznik przeniesiony w stan spoczynku i kasjer gminny w Żabin.

— **Nabożeństwa żałobne** za duszę ś. p. hr. A. Gołuchowskiego odbyły się w następujących miejscach: W Zbarażu dnia 11. t. m. z inicjatywy Wydz ału rady powiatowej, w Narajowie d. 14. t. m. za inicjatywą tamtejszego proboszcza r. k. obrządku księdza Leona Zięby, w Gleichenbergu d. 13. t. m. za staraniem Polaków bawiących w wód tamtejszych. Mszę odprawił ks. kanonik Jurkowski.

— **Z Czortkowa.** D. 23. sierpnia r. b. o godzinie 11tej przed południem odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym za duszę ś. p. hrabiego Gołuchowskiego, posła obwodu Czortkowskiego, na które mamy zaszczyt zaprosić obywatelstwo i pobożnych chrześcjan.

*Brazm Wolański, Walerjan Podlewski*, posłowie Czortkowscy.

— **Kulaszne** d. 11. sierpnia. Czytaliśmy niedawno w kronice *Gazety Narodowej* wymowne słowa dr. Stelli Sawickiego, przepowiadającego piękną przyszłość nowemu zakładowi łętycznemu w Kulasznem. Jako goście bawiący właśnie w tem miejscu, mamy prawo także słów kilka powiedzieć.

Co do samego zakładu przyznać trzeba, że miejsce jest urocze, mieszkania wygodne a nie drogie, kąpiele w rzece Ostawie rozkoszne, łętycza czysta, doskonała. Właściciel więc zakładu uczynił już w pierwszym roku jego istnienia bardzo wiele, a zapobiegliwość jego i staranność daje rękojmię, że zakład ten wkrótce rozgłośną sławę uzyska.

Niestety, wszystko ma swoje „ale", czego właśnie w korespondencji dr. Sawickiego nie wyczytaliśmy. Wprawdzie jest tuż obok zakładu stacja kolei lupkowskiej „Szczawne" i kolej na miejsce się przejeżdża; ale dodać trzeba, że tu zachodzi bardzo ciekawa anomalia. Pociąg osobowy, a raczej mięszany, idzie przez Szczawne tylko raz na dobę i to o 2. godzinie w nocy, podczas gdy do Zagórza (4 mile przed Szczawnem) i za tunel lupkowskim (4 mile za Szczawnem) dwa razy na dobę idą osobowe pociągi. Dla cierpiących na piersi, dla osób jadących z dziećmi jest więc wielka niewygoda, bo albo muszą o 2. godzinie w nocy stanąć na miejscu nieznanem i narażać się na wpływy zimna i wilgoci, albo do Zagórza mogą przyjechać we dnie, a następnie tłuc się po okropnej górskiej, 4-milowej drodze wózkiem. Słyszeliśmy od panów urzędników kolejowych powody, które nakłoniły dyrekcję ruchu do tego dziwnego rozporządzenia; ale one nikogo nie przekonają. — Oto mówią, że dla małej frekwencji na tych kilku stacjach wystarczy jeden pociąg mięszany w nocy, a przez zniesienie drugiego pociągu zyskuje kolej dziennie 60 guldenów! — Ha, więc nie dla wygody publiczności jest kolej, lecz publiczność dla zysków kolei! — A przecież widzimy, że dwa razy w tygodniu we dnie idą przez Szczawne pociągi z wołami do Wiednia; więc dla wołów panowie macie względy i wysyłacie je dniem, a ludzi wysyłacie nocą, narażając ich na zziębienie i zaziębienie i pozbawiając ich prześlicznych górskich widoków! Czyż nie możnaby bodaj dwa wagony dla ludzi przyłączyć do wagonów z wołami, zacoby ludzie panom bardzo byli wdzięcznymi?

Moglibyśmy różne i to ważne powody przytoczyć, dlaczego zmiana w jak najkrótszym czasie nastąpić powinna; ale jeżeli przedstawienia okolicznych obywateli i Rady powiatowej wysłane do ministerstwa, nie uzyskały dotąd ani zmiany ani nawet odpowiedzi: nie spodziewamy się wcale, aby zechciano zwrócić uwagę na zażalenie kilkudziesięciu osób chorych, z różnych stron kraju w Kulasznem zgromadzonych.

We wszystkiem ma jaw wychodzi, że Galicja jest tylko dla wygody i zysku panów gründerów i leiterów stworzona; a nowy to namacalny dowód, jak z powodu manii centralizowania, biedny nasz kraj nawet w drobnostkach zależy od wszechwładnego Wiednia.

Dopiero więc wtedy Kulaszne będzie wygodnem miejscem łętycznem, jeśli pociągi przez Szczawne we dnie przechodzić będą.

— **Kraków** d. 16. sierpnia. Czytamy w *Czasie*: Pani A. Z. przechodząc wczoraj w południe Rynkiem, uległa przypadkowi, który na szczęście nie pociągnął za sobą bardzo złych następstw. Nagle bowiem koło kościółka św. Wojciecha zapaliła się na niej całym płomieniem suknia barażowa; stojący na odwachu podoficer straży policyjnej pospieszył na ratunek i z pomocą osób przechodzących powiódł mu się stłumić ogień częścią rękami, częścią wodą. Pani Z. ma poparzoną prawą rękę, lecz nieszkodliwie, toż samo poparzył sobie rękę niosący pomoc podoficer p. Mancala. Po opatrzeniu rany przez dra Buszka, lekarza miejskiego i dra Pimlera, lekarza wojskowego, odwieziono panią Z. do domu Pani Z. czuła już przed chwilą wprzódy zwąd około siebie, zdaje się więc, że lekka jej suknia (nieszczęsne ogony! p. r. G.) zagarnęła niezgaszone cygaro, najprawdopodobniej papierosa, od którego w sknteк wiatra zapaliła się. Bardzo często można widzieć niezgaszone papierosy rzucane na ulicy: jest to niecoś bardzo godna skarcenia, jak świadczy wypadek, który się wczoraj, na szczęście, dość jeszcze pomyślnie zakończył.

Wczoraj aresztowała policja w hotelu lwowskim na Kleparzu Jana Borzuckiego, lat 54 mającego, pochodzącego z Szlązka pruskiego i Henryka Karisdorfera z Wiednia, który zajechawszy przed tygodniem do rzeczonego hotelu rozpisywali do różnych fabryk w Wiedniu i na Morawie listy żądające nadsyłania okazów towarów. Ponieważ nie są ani kupcami, ani ajentami, owszem sprawdzono, że nie posiadali żadnych funduszów i tylko wprowadzali w błąd fabryki, gdyż listy ich miały formę korespondencyj handlowych, przeto przytrzymano ich i oddano sądowi. W mieszkaniu ich w hotelu lwowskim znaleziono towary różnego rodzaju, odbierane w skutek wzmiankowanych listów, jako to: płótna, kapelusze pliśniowe, obuwie, bawełnę, a nadto różne pisma z zamówieniami towarów przygotowane, już do wysłania.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Galicyjski zakład kredytowy włościański.** Stan na dnie 31. lipca 1875. Aktywa: Stan gotówki w kasie centralnej 78.446 zł 73 c. stan gotówki w kasach powiatowych 55.815 zł. 99 c., pożyczki 7,997.333 złr. 70 ct., salda rachunków bieżących 1,674.284 złr. 48 ct. Razem 9,805.808 złr. — ct.

Pasywa: Wpisowe w 1875 r. 1.649 złr., udziały 637.504 złr. — ct., Asygnaty kasowe w obiegu 1,473.800 złr., listy dłużne w obiegu 7,659.600 zł., zalegające odsetki i dywidendy od listów dłużnych 33.282 złr. Razem 9,805.880 złr. — ct.

**Ceny zboża** w ubiegłym tygodniu były na targach we Lwowie: (waga cłowa) pszenica 190 ft. 10 złr. 25 c. do 10 złr. 50 c., żyto 180 ft. 7 złr. 25 c. do 7 złr. 50 ct., jęczmień 158 ft. 5 złr. 25 c. do 5 złr. 50 c., owies 112 ft. 3 złr. 50 c. do 3 złr. 80 c., koniec — zł. — ct do — zł. — ct., groch —zł. — ct. do — zł. — ct.

**Na targach zamiejscowych** ceny były następujące:

Bochnia: pszenica 190 funtów 11 złr. 25 c. do 11 złr. 50 c., żyto 180 ft. 8 złr. — c. do 8 złr. 25 c., jęczmień 158 ft. 6 złr. 25 c. do 6 złr. 75 c., owies 112 ft. 4 złr. 20 c. do 4 złr. 40 c.

Tarnów: pszenica 190 ft. 11 złr. 20 c. do 11 złr. 40 c., żyto 180 ft. 8 złr. — c. do 8 złr. 20 c., jęczmień 158 ft. 6 złr. 15 c. do 6 złr. 40 c., owies 112 ft. 4 złr. — c. do 4 złr. 50 c.

Dębica: pszenica 190 ft. 11 złr. — c. do 11 złr. 50 c., żyto 180 ft. 8 złr. — c. do 8 złr. 20 c. jęczmień 158 ft. 6 złr. 25 c. do 6 złr. 50 c., owies 112 ft. 4 zł. — c. do 4 złr. 25 c.

Rzeszów: pszenica 190 ft. 10 złr. 75 c. do 11 złr. 25 c., żyto 180 ft. 8 złr. — c. do 8 złr. 15 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. 75 c. do 6 złr. — c., owies 112 ft. 4 złr. — c. do 4 złr. 20 c., groch 200 ft. — złr — ct. do — złr. — ct., nasiona olejne 180 ft. — złr. — ct. do — złr. — ct., nasiona konicżany 180 ft. — złr. — ct. do — złr. — ct., rzepak 150 ft. — zł. — ct. do —zł. — ct.

Jarosław: pszenica 190 ft. 10 złr. 75 c. do 11 złr. — c., żyto 180 ft. 7 złr. 50 c. do 7 złr. 75 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. 50 c. do 6 złr. — c., owies 112 ft. 3 złr. 60 c. do 4 złr. 10 c.

Przemyśl: pszenica 190 ft. 10 złr. 75 c. do 11 złr. — c., żyto 180 ft. 7 złr. 75 c. do 7 złr. 90 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. 50 c. do 5 złr. 75 c., owies 112 ft. 3 złr. 60 c. do 3 złr. 80 c.

Tarnopol: pszenica 190 ft. 9 złr. 50 c. do 10 złr. — c., żyto 180 ft. 6 złr. 25 c. do 7 złr. — c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 50 c. do 5 złr. — c., owies 112 ft. 3 złr. 20 c. do 3 złr. 50 c., groch 200 ft. — zł. — c. do —zł. — c., rzepak 150 ft. —zł. — c. do —zł. — c., hreczka 170 ft. — zł. — c. do — zł. — c.

Brody: pszenica 190 ft. 9 złr. 25 c do 10 zł. — c., żyto 180 ft. 6 złr. — c. do 6 złr. 75 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 25 c. do 4 złr. 90 c., owies 112 ft. 3 złr. 25 c. do 3 złr. 40 c., groch 200 ft. —zł. — ct. do —zł. — ct., hreczka 156 ft. —zł. — ct. do —zł. — ct.

Podwołoczyska: pszenica 190 ft. 9 złr. — c. do 9 złr. 50 c., żyto 180 ft. 5 złr. 50 ct. do 6 złr. 25 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. — c. do 4 złr. 50 c., owies 112 ft. 3 złr. 10 c. do 3 złr. 15 ct.

**Wiedeń** d. 16. sierpnia. Na dzisiejszy targ przyprowadzono 3.635 sztuk wołów. Z wyjątkiem bardzo małych partyj gorszego gatunku, cena wynosiła 33 złr. Przypędzono 1.435 wołów galicyjskich, 2.032 węgierskich i 168 niemieckich. Płacono od cetnara: za woły galicyjskie stajenne 21—33 złr., za woły pastewne 29.50 do 31 złr., za woły węgierskie stajenne 32—33 złr., za woły pastewne 29—31 złr., za woły niemieckie 32—33 złr. Sprzedano wszystkie woły.

**Z Cieszyna** donoszą znowu o powodzkach. Zeszłej soboty wieczór po godzinie 9, nagle wylała Bobrówka, unosząc ze sobą różne przedmioty i zatopiła frysztackie przedmieście, Szczęciem powódź ta prędko przepłynęła. Jeszcze straszniejszą była Puńcowka, która unosiła drzewa, snopy, chlewki i także dziecko porwała. Tegoż dnia Wisła rozdziła wielkie szkody we wsiach około Skoczowa. W niedzielę znów około Strumienia, ulewny deszcz sprawił powódź, a we wsi Zaborzu oprócz tego grad zbił pozostające jeszcze na polu urodzaje, mianowicie owies. — Żniwa z powodu tych deszczów wypadły smutnie.

**Towarzystwo zaliczkowe** dla rolnictwa i przemysłu rolniczego we Lwowie, stow. zar. z ogr. poręką odbyło dnia 12. b. m. walne zgromadzenie w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej, JE. hr. Krasickiego. Imieniem dyrekcji zdaje sprawę z czynności jej za czas od 1. lipca 1874. do 30. czerwca 1875. Wny Józef Pajączkowski; imieniem zaś rady nadzorczej referuje wny. Piotr Gross, przedkładając rachunki Towarzystwa za czas powyższy i czyniąc następujące imieniem rady wnioski: 1) Walne zgromadzenie udziela dyrekcji absolutorium za c y nności za czas od 1. lipca 1874. do 30. czerwca 1875. 2) Z czystego zysku w kwocie 1833 złr. 45 ct. przeznacza walne Zgromadzenie do funduszu rezerwowego 183 złr. 35 ct. tytułem dywidendy 9 proc. dla członków towarzystwa w stosunku do wpłat na udziały przez nich uczynionych, co czyni kwotę: 1608 złr. 37½ ct. i na rachunek II. półrocza 1875. do dyspozycji dyrekcji: 41 złr. 72½ ct. Wszystkie te wnioski przyjmuje walne zgromadzenie jednogłośnie. Na wniosek hr. Edwarda Dzieduszyckiego poleca walne zgromadzenie dyrekcji, aby dziennikami i wiadomością publiczność o tych świetnych rezultatach, jakie Towarzystwo w tak krótkim czasie swego istnienia osiągło, w nadziei, że obywatele wiejscy na przyszłość liczniej do Towarzystwa przystępywać będą. Na wniosek p. K. Bielskiego wyraża Zgromadzenie uznanie dyrekcji za gorliwą a bezinteresowną pracę. Przyszłe walne zgromadzenie odbędzie się równocześnie ze zjazdem delegatów tow. kredytowego ziemskiego w r. 1876.

## Ostatnie wiadomości.

Dwudziestu kilku członków naszego sejmu i Izby posłów udało się do Łańcuta do hr. Alfreda Potockiego, aby go nakłonić do przyjęcia posady namiestnika galicyjskiego w razie, gdyby mu ją ofiarowano.

Austrjacki minister handlu, br. Chlumetzky, wyjechał onegdaj za jednomiesięcznym urlopem do Szwajcarji.

Według telegramu z Dubrownika d. 16., donosi depesza ze źródła słowiańskiego, że powstańcy hercegowińscy zdobyli fort Gorańsko pod Piwą i zajęli miasto Metochia.

Ze Stambułu donoszą: Nadib basza, który dawniej udawał się w ważnych misjach do Francji i Anglii, otrzymał naczelne dowództwo nad wojskami tureckiemi w Hercegowinie, których liczba według *Courrier d'Orient* wynosi 20.000 ludzi. Ambasador austrjacki, hr. Zichy powrócił już do Stambułu.

Zagrzebskie *Narodne Novinyz* z d. 16. bm. donoszą: Dziś w nocy wybuchło powstanie w Bośnii pomiędzy Kostajnicą i Dubica. Powstańcy napadli na dom strażnicy w Johowie, zabili dwóch żołnierzy tureckich i zabrali broń.

Wynik wyborów do skupczyny serbskiej ma być taki, że ministerstwo podało się onegdaj w południe do dymisji, którą też otrzymało. Wątpimy jednak, aby to było skutkiem jedynie wyborów do skupczyny.

Odsłonięcie pomnika Hermanna pod Detmoldem odbyło się onegdaj w południe w obecności cesarza niemieckiego z wielką uroczystością.

### Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie

| Dnień | godzina | Barometer w milimetr. na 0° zredukowany | Psychrometr suchy | Psychrometr wilgotny | Termometr Celsius | Prędkość pary w mil | Wilgoć w procentach | Zachmurzenie | Kierunek i moc wiatru | Opad w ciągu 24. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 16. sierp. | h 10 w. | 741.1 | + 13.0 | + 13.2 | 11.1 | 96 | 5 | NNW. | 8 | |
| 17. | h 7 r. | 743.1 | + 13.4 | + 13.1 | 11.0 | 97 | 10 | NNW. | 9 | |
| 17. | h 2 p. | 743.4 | + 21.0 | + 15.2 | 9.6 | 51 | 4 | N. | — | |

16. sierpnia najwyższa temperatura + 22.2° Cels (17.6° Reaum.)

16. sierpnia najniższa temperatura + 12.0° Cels (9.6° Reaum.)

**Lwów**, z Izby handlowej 17. sierpnia.

| | złr. w. a. | |
|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 221 | 223 |
| „ Lwow.-Czern. Jassy | 137 50 | 139 50 |
| Banku hip. gal. po 200 złr. | 238 | 240 |
| kred. gal. po 200 złr. | 216 | 218 |
| **II. Listy zast. za 100 złr.** | | |
| Tow. kred. gal. 5 pr. w. a. | 87 80 | 88 40 |
| „ „ „ 4 pr. w. a. | 79 25 | 80 |
| „ „ „ 5 pr. okres. | 87 80 | 88 40 |
| Banku hip. gal. 6 pr. | 92 80 | 93 50 |
| Gal. zakł. kred. włośc. 6pr. | 99 | 100 50 |
| Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny | 90 10 | 91 20 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galicyjskie | 86 50 | 87 25 |
| Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr. | 92 25 | 93 50 |
| Losy miasta Krakowa | 14 50 | 16 |
| „ „ Stanisławowa | 15 | 16 50 |
| **IV. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 12 | 5 20 |
| Dukat cesarski | 5 17 | 5 26 |
| Napoleondor | 8 87 | 8 94 |
| Półimperjał rosyjski | 8 92 | 9 12 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 58 | 1 68 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 53½ | 1 54½ |
| Talar pruski srebrny | — — | — — |
| Pruskie bilety kasowe | 1 63½ | 1 64½ |
| Srebro | 101 | 102 50 |

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

**Wiedeń** 16. sierpnia 1875.
godzina 10. minut 50 przed południem.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kred. | 216.40. | Anglo-austr. | 101 90 |
| Unionsbank | 90.10. | Verein sbank | —.— |
| Kolei Kar. Lud. | 221 60. | Kolej połudn. | 99.90 |
| Franko-austr. | —.—. | Baubank | —.— |
| Losy z r. 1860 | —.—. | Oblig. indem. | —.— |
| Staatsbahn | —.—. | Wied. Tramw. | —.— |
| Ostbahn | —.— | Napoleondor | —.— |
| Rubel papier. | —.—. | Usposob. wsteczne. | |

**Wiedeń** 17. sierpnia 1875.
godzina 2 minut 20. po południu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje fran.-aus. | 34.— | Węgier. kred. | 209.90 |
| Anglo-austr. | 102.90. | Unionsbank | 90.30 |
| Kolej Kar. Lud. | 221.75. | Nordbahn. | 179 — |
| Kolej południe. | 100.75. | Kolej Alfsd. | 124 — |
| Kolej Elżbiety | 179.50. | Kolej Lw.-czer | 138.50 |
| Węg. Nordostb. | 117.75. | Vereins-Bank | —.— |
| Wiener-Banges. | 20.—. | Węg. Ostbahn. | 47.50 |
| Gal. indemnik. | 86.75. | Losy z r. 1864 | 137.— |
| Franco-H.-Bank | 56.25. | Verkehrsban | 85.— |
| Losy tureckie | 50.80. | Baubank-Act. | 11.75 |
| Kolej państwow. | 274.—. | Bankverein | 88.- |
| Wied. Bauver. | 21.50. | Losy węgier. | 80.— |

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 16. sierpnia. Russ. Banknoten 280.50. Credit. Act. 388.— Lombardes 179.— Galizier 100.50 Staatsbahn 497.— Rumänier 30.25 Oesterr.-Banknoten 182.40 Usposobienie: —

**Pociągi kolejowe** z głównego dworca:

**Odchodzą ze Lwowa**

**Do Krakowa**: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5-min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzi. nie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

**Do Podwołoczysk**: (z głównego dworca) rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 47 (pociąg osobowy).

**Do Czerniowiec**: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

**Do Stanisławowa** (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 22 (pociąg mięszany).

**Do Podwołoczysk** (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany): w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

W TEATRZE hr. SKARBKA
we środę d. 18. sierpnia 1875
W dzień urodzin Najjaśniejszego Pana
przedstawienie galowe

**Pan Jowialski**

Komedja w 4. aktach Aleksandra hr. Fredry.

OSOBY.

| | |
|---|---|
| Pan Jowialski | P. Linkowski. |
| Pani Jowialska, jego żona | Pna Zalewska. |
| Szambelan Jowialski, ich syn | P. Dobrzański. |
| Szambelanowa, jego żona | Pni Hubertowa. |
| Helena, córka Szambelana z pierwszego małżeństwa | Pni German. |
| Janusz | P. Zbolński. |
| Ludmir | P. Woleński. |
| Wiktor | P. Kwieciński. |
| Lokaj | P. Dworski. |

Rzecz dzieje się na wsi w domu p. Jowialskiego.
Artyści opery odśpiewają hymn ludowy.

Początek o godzinie w pół 8mej.

### Nadesłane.

Naszym czytelnikom, którzy Wiedeń zwiedzają i zamyślają kupować zegarki złote lub srebrne i łańcuszki złote, polecamy skład zegarków z fabryki pana Filipa Fromm, Rottenthurmstrasse 9, naprzeciwko Wolkelle i pałacu arcybiskupa. Ceny najtańsze w monarchii.

---

— Do licha! sam jestem w gwałtownej potrzebie... zresztą, jeśli obiecnjesz oddać za kilka dni...

— Daję ci słowo honoru!

— A więc dobrze — we środę mam właśnie otrzymać taką sumę; przyjdź do restauracji gdzie się stołuję, tam ci wręczę pieniądze.

Dwa dni upłynęły w miłem oczekiwaniu.

Resztę nie trudno odgadnąć.

Treillys naznaczył toż samo miejsce schadzki teściowi, teść wskazał je córce, a panna Julja bratu. O umówionej godzinie stawili się wszyscy punktualnie na *rendez-vous*, a każdy z lubą nadzieją, że otrzyma sto franków, których żadne z nich nie posiadało.

Wszystkich rozumie się, spotkał zawód: ztąd wymówki, sprzeczka, kłótnie, od słowa do słowa, zaczęło się od „nierzetelności", a skończyło się na „złodziejach" i bijatyce. Sprowadzono straż, i walczące o rujone sto franków czwórka, znalazła się niespodzianie w biórze komisarza policji, który nie zaniedbał spisać odpowiedni protokół.

Czy pan Jan i panna Julja znajdą się kiedykolwiek przed mirem dla spisania protokółu małżeńskiego, — dziś na pewno twierdzić nie można.

**Zamknięcie kongresu geograficznego w Paryżu.** W jednym z dzienników czytamy: Przewodniczył posiedzeniu minister oświecenia pan Wallon. Pan minister niski, pulchniutki staruszek, przypominający postacie dobrych dziadusiów z powiastek dla dzieci, którzy zawsze mają dla wnucząt pełne kieszenie karmelków i bajek zapas obfity — otworzył ostatnie posiedzenie długą mową, wygłoszoną cieniutkim, pozbawionym wszelkiego metalicznego dźwięku głosem, która była równie bezbarwną i bez myśli, jak twarz pana ministra bez wyrazu. Treścią mowy było — wyliczenie przedmiotów wystawy geograficznej i zaznaczanie idei słyszoleśmy płytką reprodukcję katalogu. Skończyła się ta unijąca mowa podziękowaniami skierowanemi do prezydenta kongresu admirała La Ronière, któremu w uznaniu zasług wręczył order pan Wallon. Po krótkiej przemowie jeneralnego sekretarza Towarzystwa geograficznego J. Manhoir, w której zwięźle dawał przegląd prac kongresu, występowali z kolei przewodniczący międzynarodowej jury pojedynczych grup, którzy wyliczali nazwiska wystawców, którym przyznano nagrodę. Dwóch Polaków — jeden od rubryki Moskwy, drugi Austrji — wzięło medale I. klasy, wygnaniec syberyjski Czekanowski i pułkownik jeneralnego sztabu austrjackiego Jan Koszkiewicz za swój wyborny aparat graficzny do mierzenia wysokości. Publiczność przyjmowała pewne nazwiska premiowanych demonstracyjnemi oklaskami, mianowicie imię sceptycznego austrjackiego Ludwika Saltatora, który w VII. grupie podróży wziął najwyższą nagrodę, lettre de distinction, za swe dzieła o Balkanach, jenerała Kaufmanna, Faidherbe'a, hr. Wilcka, pani Podczanko i t. d. Komisja wykonawcza, której zysinglwało prawo podać rewizji uchwały jury i zmieniać nagrody dodatkowe, przyznała, jak e tem uwiadomił kongres p. Quatrefages „une lettre des distinction" muzeum Khmer a złoty medal nieobecnym pp. Payerowi i Weyprechtowi. Że tyle zasłużonych nauce pp. Nachtigalla i Schweinfurtha pominięto, — derzyło powszechnie.

Snać żeby dodać rozmait

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Lwów, z Izby handlowej dnia 16. sierp. | | | | | |
| I. Akcje ze sztuke. | | | | | |
| Kolej cal. Karola Ludwika | 224 | 224 | 50 | | |
| Czern. Jassy | 135 | 136 | 50 | | |
| Bahke hip. gal. po 200 zł. | 236 | 240 | | | |
| kred. gal. po 200 zł. | 216 | 218 | | | |
| II. Listy zast. za 100 zł. | | | | | |
| Tow. kred. gal. 6 pr. w. s. | 87 | 90 | 50 | | |
| " " " 4 pr. w. s. | 89 | 90 | | | |
| " " " 5 pr. okres. | 7 | 8 | 40 | | |
| Banke hip. gal. 6 pr. | 92 | 93 | 50 | | |
| Galic. zakr. kred. włośc. | 9 | 10 | 5 | | |
| Ogólnokr. kred. zakł. dla dalej i Bukowiny 6% losowany w 15 lat | | | | | |
| III. Obligi za 100 zł. | | | | | |
| Inscenizacyjne galic. | | | | | |
| Kraków. Krakowa | | | | | |
| Stanisławowa | | | | | |
| IV. Monety. | | | | | |
| Dukat holenderski | | | | | |
| Dukat cesarski | | | | | |
| Napoleondor | | | | | |
| Pół imperjał rosyjski | | | | | |
| Rubel rosyjski srebrny | | | | | |
| Rubel rosyjski papierowy | | | | | |
| Prusku bilety kasowe | | | | | |
| Wiedeń d. 15. sierp. | | | | | |
| Powszechny dług państ. (za 100 zł.) | | | | | |
| Rent. austr. w banku 5 pr. | | | | | |
| w srebr. 5 | | | | | |
| 329 cała bez | | | | | |
| | | | | | |
| | | | | | |
|